034169

№ 9 (18) Zamość, d. 9 marca 1919 r. Rok 2

GAZETA ZAMOJSKA

pismo tygodniowe, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata Gazety Zamojskiej wynosi: miesięcznie 2 korony, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron. | Cena 50 hal. | Ceny ogłoszeń: cała kolumna 100 koron, pół kolumny 50 koron, drobne ogłoszenia 50 hal. za wyraz.

Adres Redakcji Zamość, ulica Kolegjalna № 6 (niedaleko kościoła).

Do czytelników.

Nadsyłajcie drodzy czytelnicy jak najwięcej odpowiedzi na naszą ankietę: „Jak wyobrażam sobie reformę agrarną?“ oraz relacje w sprawie zachowania się księży w wszystkich parafiach w czasie akcji wyborczej! Piszcie często w swoim własnym ludowym interesie. Nadsyłajcie czytelnicy artykuły i listy ze wsi pisane atramentem i po jednej stronie kartki.

HONOR NARODOWY WYMAGA

ABY PIERWSZA

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

przeszła najśmielsze oczekiwania

Jeśliś nie kupił jej dotąd —
— kup dzisiaj!

Jeśliś już kupił sam —
— namawiaj innych do kupna!

Śpieszyć z pomocą OJCZYŹNIE to obowiązek
każdego POLAKA!

Telegram Naczelnika Piłsudskiego.

W odpowiedzi na depeszę Sejmiku Zamojskiego, wyrażającą hołd i uznanie Naczelnikowi Piłsudskiemu, otrzymał przewodniczący Sejmiku następujący telegram:

„Za wyrazy uznania Naczelnik Państwa przesyła Sejmikowi Powiatu Zamojskiego serdeczne podziękowanie.

Adjutantura Generalna“.

Kilka słów o agitacji przedwyborczej.

W czasie przedwyborczym w powiecie naszym zaroiło się od agitatorów bezpartyjnych.

Wioski nasze zasypane były bibułami i gazetami, że w każdej chacie było pełno. I to bezpartyjnych zdradziło, bo chłop na tem się poznał i mówił: „Gdzie oni biorą tyle pieniędzy na te bibuły i gazety, przecież my na to nie dajemy ani grosza?“

Skąd brali pieniądze, o tem pisać nie będę, bo chyba już każdy dobrze wie.

P. S. L. niezasypywało wioski bibułami i gazetami agitacyjnemi, bo niemiało na to pieniędzy, jeżeli pojawiły się jakie broszurki i programy P. S. L., to każdy wiedział za czyje to pieniędze, bo składane ofiary na ten cel ogłaszane były w „Gazecie Zamojskiej“, kto je złożył. Chociaż agitacja bezpartyjnych była szalona, jednak uzyskali tylko dwa mandaty.

Nic dziwnego, że Zjednoczone P. S. L. było dla chłopa jakąś nową instytucją, o której słyszał zaledwie na parę tygodni przed wyborami. A chłopa polskiego niezbyt łatwo i prędko można do czegoś nowego przekonać, jeżeli on niewidzi owoców pracy. Tylko zjednoczeniowcom zdawało się, że chłop niezdolny, ażeby mógł zorjentować się, że Zjednoczenie nie na rękę dla chłopa robi. Ale na tem pomylili się bardzo.

P. S. L. dla chłopa jest jasnem, gdyż nie na parę tygodni przedwyborami o niem słyszał, ale słyszał przez cztery lata wojny, które stale broniło i broni spraw chłopskich. **Wł. Ol.**

P. Lesiewskiemu w odpowiedzi.

W odpowiedzi na artykuł p. Lesiewskiego zamieszczonego w Nr. 8 (37) Nowin Zamojskich z dn. 23/2 br. pod tytułem: „Nowy działacz“ choć nie jestem interesowanym, a tylko obserwatorem, nie należącym w dodatku oficjalnie, do żadnej z partji politycznych, pospieszyć chcę w tym wypadku z słowami pociechy w żalu i smutku, jaki owładnął jego duszę po przeczytaniu Nr. 16. „Gazety Zamojskiej“.

Lamentuje p. Lesiewski, roniąc gorzkie łzy nad brakiem etyki i doborem artykułów w Gazecie Zamojskiej, wątpi o wyrobieniu fachowem w tym wypadku p. Antoniewicza, przesądza tegoż użyteczność na niwie literackiej czy społecznej? wreszcie po długim namyśle, pisze pouczenie od siebie: „To też z obowiązku tylko pouczamy go, że zwracając się do naszego, wierzącego ludu z odezwą wara! i t. d.

Jeśli chodzi p. Lesiewskiemu o etykę, to rzadko naprawdę słyszy się, aby w stosunku do ludzi, używano formy: „wara!“ „chyba, że p. L. zamierza wydać nowe zasady etyki, to rzecz druga! W takim razie ustąpiłbym, lecz na razie tego rodzaju etyki na półkach księgarskich brak.

Zaś o wyrobieniu fachowem i użyteczności p. Antoniewicza pokaże przyszłość — a to co zrobił już, to jest faktem.

Najdotkliwszą bolączką p. L. to, to, że p. A. wciąga rzekomo swoimi artykułami lud do szpiegowania duchownych w kofesjonale, i t. p.

Dam tylko jeden przykład: jeśli ksiądz na spowiedzi, kobietę, ktora ośmieliła się głosować na listę socjalistyczną, publicznie w kościele za to bije, grożąc piekłem, to sądzę, że szpiedzy zbyteczni. Podobnych obrazków, znaleść można dosyć...

Szacunku dla księży, podkopywać nie mam zamiaru, lecz stwierdzam tylko na tem miejscu, że podkopują go sobie sami; swoją właśnie pozycją, gdzie starają się wszędzie i każdemu narzucić swoje: „ja“.

Powiedz pan, p. L. czy ośmieliłby się dawniej tz. „chłop“ wypowiedzieć słowa: „jeśli nam Ksiądz nie pójdzie na rękę, lub będzie w naszej pracy przeszkadzał, to go ze wsi poprosimy“. Do czego doszło? Źle się dziać zaczyna naprawdę! lecz p. Ant. chyba temu nie winien, bo nie spowiada, nie chrzci, kazań nie mówi.

Któż zatem ponosi winę?...

Chrystus uczeć narody uczył je miłości bliźniego, dał liczne tego dowody, a co robią Jego następcy? Czy płynie dziś z ambony prawdziwe słowo Boże?

Odpowiedź znajdzie pan sam pobywszy w jakiejś wiosce nie 1—2 godzin na wiecu może przedwyborczym, lecz kilka tygodni.

Wtedy naprawdę, owładnie duszę pana prawdziwy i racjonalny ziąb. O ile pan wspomina dalej w swym wywodzie o nieznajomości stosunków wiejskich przez p. Ant. to grubo się pan myli.

Dzisiejszy obywatel polskiej rzeczypospolitej „chłop“ zrozumiał już, że inteligent pracujący na wsi, powinien nie zniżać się do jego pojęć, jak dotychczas głoszono, a przeciwnie swoją inteligencją, wykształceniem z nim się dzielić i być prawdziwym przewodnikiem duchowym.

Dalej daje p. L. p. Ant. wskazówki, o czem powinien w swojej gazecie pouczać lud. Na plan wysuwają się kasy, spółki spożywcze i t. p. Prawda, przyznam p. L. rację w tym wypadku, lecz równocześnie zrobię jedną uwagę. Jaki plon wyda ta racja i wydaje w innym cokolwiek oświetleniu.

W jednej z gmin pow. zamojskiego, założył nawet ksiądz na prośbę włościan kasę pożyczkową. W jakim jednak celu? zdaje się tylko po to, aby nie dopuścić do założenia drugiej; bo od chwili założenia znajduje się po dziś dzień w stanie spoczynku. Jak to sądzić?

Dalej obecnie chłopi założyli sobie własnemi siłami sklep udziałowy, aby się nie dawać wyzyskiwać, wiedząc jednak z doświadczenia o dobrej woli proboszcza już z poprzedniego przykładu do spółki jako członka nie przyjęli. Cóż się dzieje? Otóż Ksiądz zbiera swych serdecznych przyjaciół od preferansa i wspólnie z nimi zamierza otworzyć drugi sklep, grożąc już silną konkurencją mówiąc: Wy tu bezemnie nic nie zrobicie! Przyszłość przed nami (przyp. autora).

Ból, jaki sprawia p. L. „włażenie chłopa“ do salonu dziedzica, wtedy, gdy są u niego goście, również dziś zbyteczny. Dziś brak lakierów, chłop zresztą był zagranicą — wojna gnała go z zachodu na wschód, widział różne kraje i obyczaje, w okopach nogi sobie wydelikacił, jest przeto nadzieja, że ani na gładkiej posadce nie wywróci się, ani też strusie pióro, czy szelest jedwabiu odwagi mu nie odbiorą.

Od czasów Maćka Dobrzyńskiego dużo wody upłynęło, a stosunki dziś z każdym dniem ulegają zmianie. Dziś już nie odbywa się zaiste pięknego grzybobrania..., jak ongiś! — Szkoda wielka!

Co do tendencyjnego artykułu p. Zubowicza (o Paderewskim i Piłsudskim), a który też zrobił wyłom w zdrowiu p. Lesiewskiego, to dziwnem naprawdę wyda się porównanie tegoż ostatniego plebiscytu ludowego z Sejmem.

Ja, bo przynajmniej nie rozumiem co to jest ten plebiscyt ludowy — lecz pociesz się pan p. L. i zaśpiewaj:

„Cieszmy się bracia nadzieją
Że pańszczyzna wkrótce wróci“

. . . . . .

Poszukawszy przytem w którejkolwiek bądź z gazet, ugrupowań stronnictw w Sejmie. Bo, ja to o ile mi się zdaje, czytałem, że 50% mają chłopi, w tym wypadku pański plebiscyt ludowy.

Zdaje się że szanse na wygraną marne; dziś i chłop bawi się w wyścigi!

P. Wędławik
wieś Skierbieszów.

Od Redakcyi.

Ponieważ nadesłano kilka odpowiedzi na zaczepki „Nowin Zamojskich“, przeto zwracamy się do Was kochani czytelnicy byście zostawili w spokoju „Nowiny Zamojskie“ i jego artykuły. Nie mamy bowiem czasu ani miejsca zajmować się „tymi mądrościami“. Piszą „Nowiny Zamojskie“ wiele o cnotach społecznych i narodowych, a sam przecież ich redaktor były krasnobrodski leśnik, żyje z etyką i moralnością w takiej zgodzie jak pies z kotem. Pracujmy sobie w spokoju, a gdy słuszna sprawa nasza zwycięży przyjdą i tak ci panowie na nasze podwórko.

Księża a lud.

LIST ZE WSI.

Kochani Bracia włościanie! Czy możemy być dłużej milczącymi nad swoją nędzą i ślepotą właśnie do jakiej nas księża i panowie obszarnicy doprowadzili w dzisiejszych czasach tej wojny wszechświatowej. Jak nam księża zakazywali na spowiedziach, żebyśmy na Austryaków nie przeklinali i o nich źle nie myśleli, bo to powiadali, są nasi przyjaciele; oni wszystko dla nas dobrze robią. No a to się już pokazało jak oni nam tę dobroć wyrobili, tośmy już widzieli bo nam dawali na miesiąc jedną kwaterkę nafty, [illegible] soli i ćwierć funta cukru. Otośmy mieli dobrych przyjaciół. A od nas wymagali wieprzka, konia [illegible], choćby nawet ostatnią, no i masłem też nie [illegible]zili, bo to przyjaciele byli.

A teraz doczego nas księża ci niby to pasterze nasi zachęcali, temu się trzeba przypatrzeć. Powiadają oni idźmy zwartą ławą za naszym Komitetem Narodowem, tak zwanym Bezpartyjnym, bo to jest sprawiedliwy. Z nim idzie cały naród, ów komitet ma listę № 4. Jak chcecie żeby wam się dola polepszyła, to was zaklinam, głosujcie tylko na tę listę № 4. Tak się księża zajmowali przed wyborami, chodzili po kolendzie i namawiali w każdym domu, rozdawali kobietom kartki z № 4. Ale chłopi niektórzy śmieli się, dawali im odprawę z ich numerem czwartym. A teraz kochani bracia włościanie czy ci księża nie będą się wstydzić na nas spoglądać w kościele? No jabym tak odgadnął jakby oni prawdziwie kochali swoje owieczki, toby im nie utrudniali lepszej przyszłości, bo cóż mamy sądzić o miłości bliźniego, jak niegdyś św. Jan często miewał kazania: „Synaczkowie moi miłujcie się wzajemnie (bo miał na myśli Chystusu Pana) jako ja was umiłowałem“. A cóż teraz powiedzieć o miłości bliźniego? Księża na nas wołają daj na ofiarę nie żałuj, jaknajwięcej, bo do grobu z sobą niezabierzesz. A sami to się nie wstydzą jak ktoś pomrze

Po przeczytaniu pożycz gazetę sąsiadom!

brać po 400 rubli lub 500, 600 i 800 koron i targować się jak za konia albo za krowę, a biedne sieroty bywają często bez obucia i bez okrycia, bez kawałeczka chleba, bo oni potrafią wprost ostatni grosz wydrzeć, oni tak miłują biednych. Oj! dalej chyba tak nie będzie, bo my im się odpłacimy za to, że z owieczek porobili wilków i to sami na siebie.

Włościanin z gminy gorajskiej

T. F.

Zmiana szyldu.

Komitet Ratunkowy w Zamościu przestał istnieć—i dobrze się stało, gdyż doszło do tego, że ludność nazywała go **rabunkowym.**

Jeżeli Sodoma została zniszczona dla braku siedmiu sprawiedliwych, to dla braku siedmiu uratowanych przez Komitet Ratunkowy ten nie znalazł poparcia w społeczeństwie i zniszczał zaraz po upadku okupacji.

A stało się to zaraz po upadku okupacji dlatego, że zaraz po upadku okupacji, rozwinął się nieskrępowanie w społeczeństwie sprzeciw przeciwko wszystkiemu, co uważano za wadliwe lub złe, a więc i przeciw Komitetowi Ratunkowemu.

Stało się to dlatego, że po upadku okupacji wszystkie naczelne wskazania **jak się ma działać w powiecie z każdą drobną czy wielką sprawą,** ujął w swoje ręce Sejmik. Właśnie Sejmik powiatowy uchwalił też oddać i rozdział artykułów pierwszej potrzeby na powiat, którym się zajmował przedtym Komitet Ratunkowy, w lepsze ręce, to jest w ręce uczciwych specjalistów handlowych, sklepów spożywczych, reprezentowanych przez Warszawski Związek Stowarzyszeń Współdzielczych.

Panowie z Komitetu Ratunkowego postanowili odrodzić Komitet Ratunkowy tylko, że pod inną nazwą, a mianowicie p. n. Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie, oddział Zamościu. Działalność tej „Rady G. O." ma być dobroczynną, czyli filantropijną. I dotąd jest wszystko w porządku. Każdemu gronu osób bowiem wolno zajmować się dobroczynnością, wolno powoływać inne osoby do współpracy, zbierać dobrowolne składki, urządzać przedstawienia na cele dobroczynne i t. d.

Ale owa Rada Główna Opiekuńcza ma być **naczelną instytucją filantropijną w powiecie,** jak gdyby nie było Sejmiku, nie było samorządu, wszak już nieskrępowanego przez okupantów.

Mało tego. Gdy Sejmik oddał artykuły pierwszej potrzeby do rozdziału w powiecie Związkowi Stowarzyszeń Spożywczych, zmartwych-wstający Komitet Ratunkowy chce rozdzielać te artykuły spożywcze, które Ameryka przysłała, i na te towary, które Ameryka ma jeszcze przysłać.

Panowie z Komitetu Ratunkowego chcą koniecznie **sami** rozdzielać!

Chcemy ostrzedz panów z Komitetu Ratunkowego, że:

1) Sprzeciwimy się stwarzaniu Oddziału Rady Głównej Opiekuńczej w Zamościu, jako instytucj **naczelnej** filantropijnej. W tym celu ludzie dobrze myślący występują na Radzie Miejskiej i na ogólnem zebraniu Sejmiku jako jednej w powiecie instytucji naczelnej i zaprotestują przeciw podporządkowaniu się Radzie Głównej Opiekuńczej;

2) że nie uznamy prawa Gł. Rad. Op. do żadnego rozdziału w powiecie. To prawo posiada tylko Sejmik — i ci którym Sejmik powierzy rozdział.

Panom tym oświadczamy, że tego rodzaju próby przeciwstawiania się idei samorządu słabą jedność z nimi szerszych mas nadwyrężają i mogą spowodować stosunki zaostrzone i na polu filantropji.

Dr. Ludwik Kałuski.

LEKARZ KLINIK ZAGRANICZNYCH

ordynuje w szpitalu wojskowym w budynku № 35

codziennie od godz. 2—3.

Zestawienie Kasowe Gazety Zamojskiej

za czas od 1 listopada 1918 r. do 1 marca 1919 r.

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Prenumer. i Sprz. Gazety	4272.03	Za lokal redakcji	480.—
„ „ Wyzwolen.	141.90	„ urządzenia lokalu	220.—
Ogłoszenia	133.—	„ opał i światło	266.50
Składki i ofiary na cele S. L.	4317.14	„ materjały piś. książ. i marki pocz.	244.47
Subsydjum w listop.	1000.—	„ pensja kasjerki	600.—
Pożyczki	420.—	„ rozjazdy	390.—
Różne dochody	159.15	„ drukowanie gazety	8070.—
		„ różne drob. wydatki	90.62
		Pozostałość na 1 marca	81.63
	Kor. 10443.22		Kor. 10.443.22

Drukowanie gazety od 1 listopada 1918 r. do 1 marca 1919 r. wynosi ogół. . 12170.—
Wypłacono a conto . . . . . 8070.—
do uregulowenia Kor. 4100.—

Wydawca: Zarząd powiatowy P. S. L. Druk Braci Hernhut, Zamość.